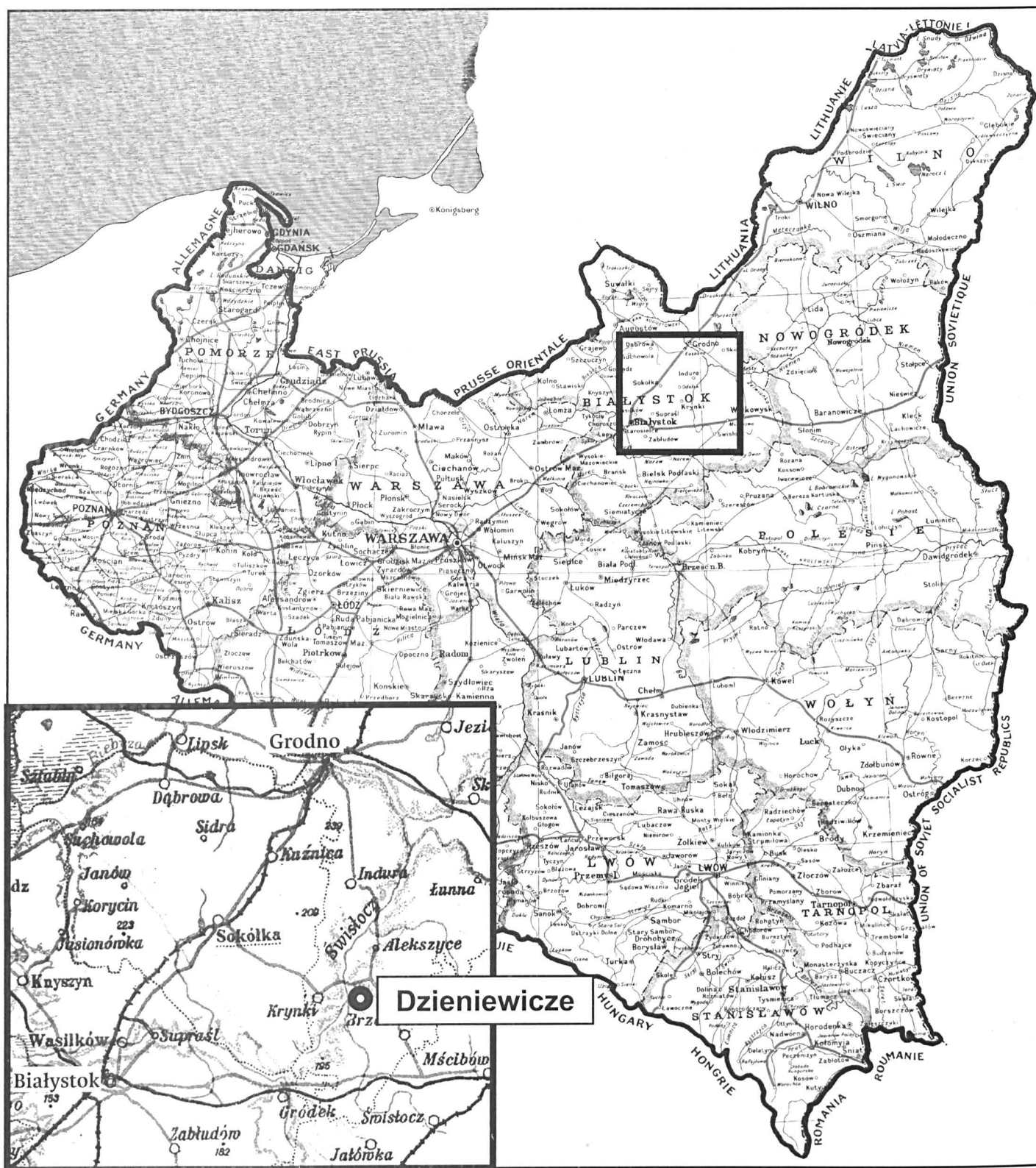


Mieczysław Skolimowski

DZIENIEWICZE





Dzieńiewiczze - wieś położona 49 km. na wschód od Białegostoku, ok. 50 km. na pld. od Grodna, dzisiaj tuż przy granicy polsko-białoruskiej, nad rzeką Świsłocz. Wg spisu powszechnego z 1921 r. zamieszkała była przez 392 osoby, w tym 379 Polaków i 13 Białorusinów. 330 mieszkańców wyznawało katolicyzm, 62 - prawosławie. Obecnie w Dzieńiewiczach pozostało bardzo niewielu przedstawicieli rdzennej ludności. Około połowę stanowią ludzie napływowi, którzy przesiedlili się tu w czasach ZSRR i niepodległej Białorusi.

(na podst. Wikipedii)

Mieczysław Skalimowski

DZIENIEWICZE



*Pamięci mojej Mamy
poświęcam
Autor*

Biała Podlaska, 2018

DZIENIEWICZE

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



0000046153

Scenariusz:

Mieczysław Skalimowski
(dziękuję Sł. Zajączkowskiemu za pomoc)

Rysunki i okładka:

Mieczysław Skalimowski

Wydane:

Nakładem Autora

Nakład: 300

Wydanie I

Skład i łamanie:

Jacek Łaski

Druk:

Arte, Biała Podlaska, tel. 502 218 563



REGIONALIA

IV F ska

148282

94(438).082

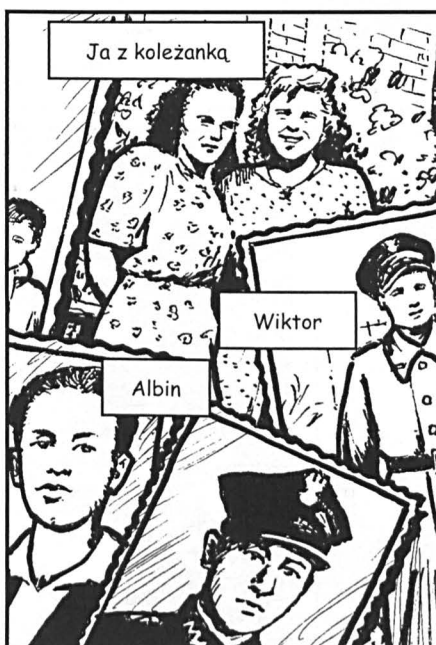
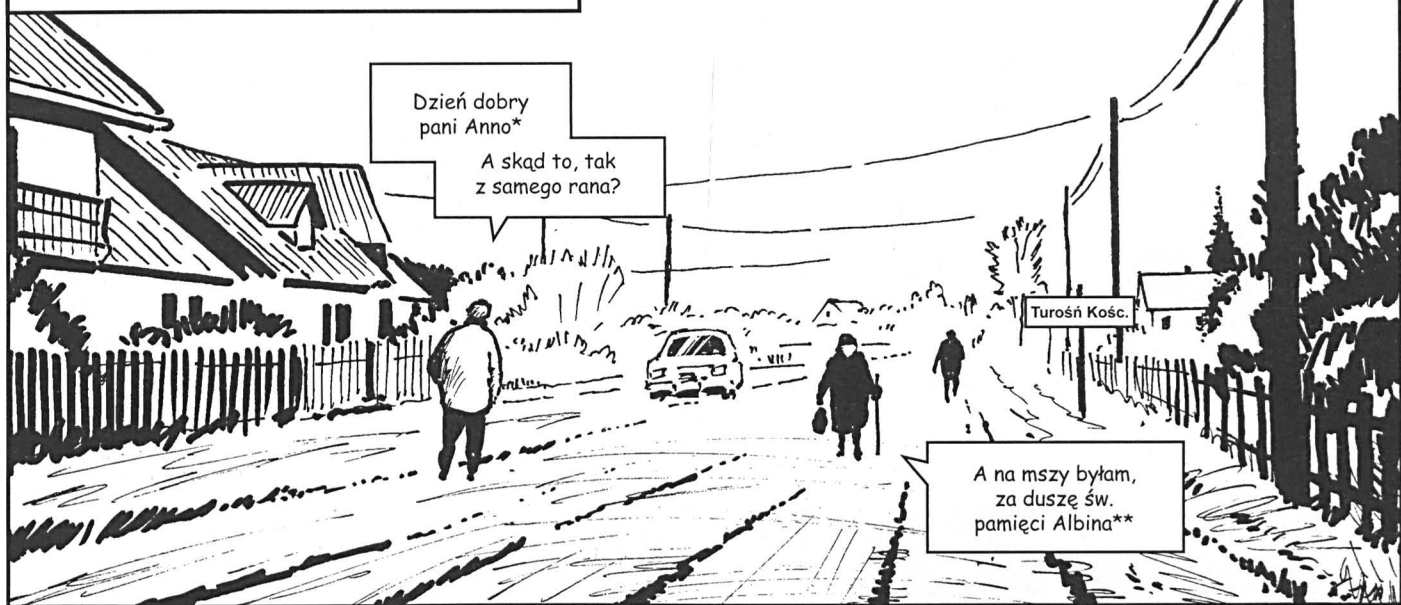
94(438).083

929-052(438)"18"

929-052(438)"20"

821.162.1-91

Wieś Turośń Kościelna, 16 km od Białegostoku, 1992 r.



Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem;
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panińskim rumieńcem dzięcielina pała,
A wszystko przepasane, jakby wstęgą, miedzą
Zieloną, na niej z rzadka ciche grusze siedzą.
(...)

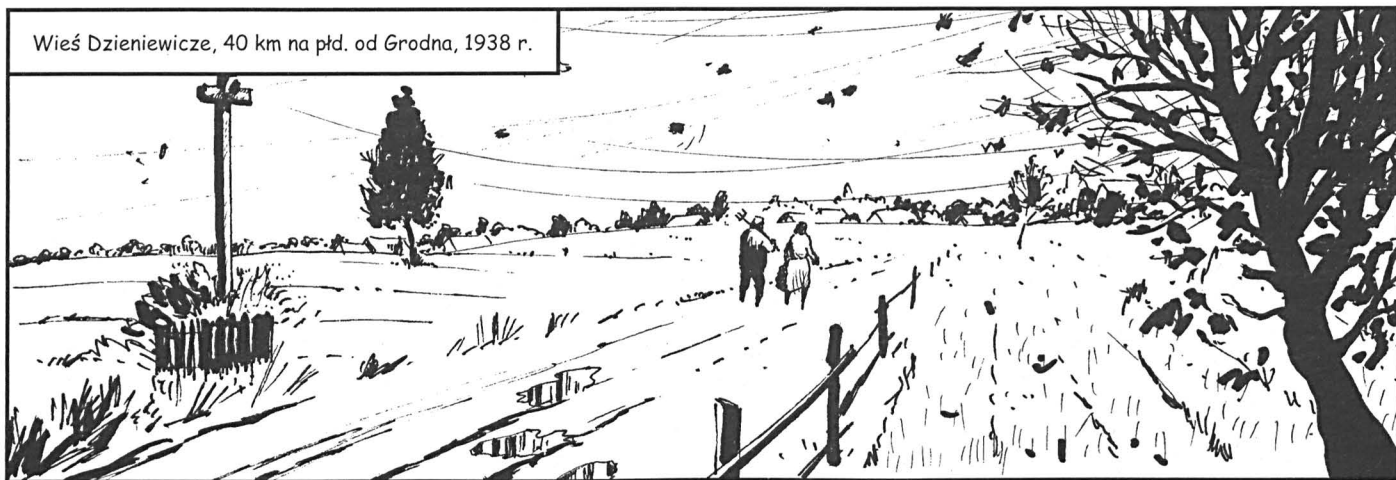
Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny!
Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!
Jakże tam wszystko do nas należało,
Jak pomnim wszystko, co nas otaczało:
Od lipy, która koroną wspaniałą
Całej wsi dzieciom użyczala cienia,
Aż do każdego strumienia, kamienia,
Jak każdy kątek ziemi był znajomy
Aż po granicę, po sąsiadów domy!***

*Anna Skalimowska z d. Kaczan, moja mama

**Albin Skalimowski (1917-1992) mój ojciec

***A. Mickiewicz "Pan Tadeusz"

Wieś Dzieńiewiczze, 40 km na pld. od Grodna, 1938 r.



Rodzina Kaczanów:



Jakub



Magdalena



Anna



Wiktor



Amelia



Handzia!

Trzymaj!



BEC!

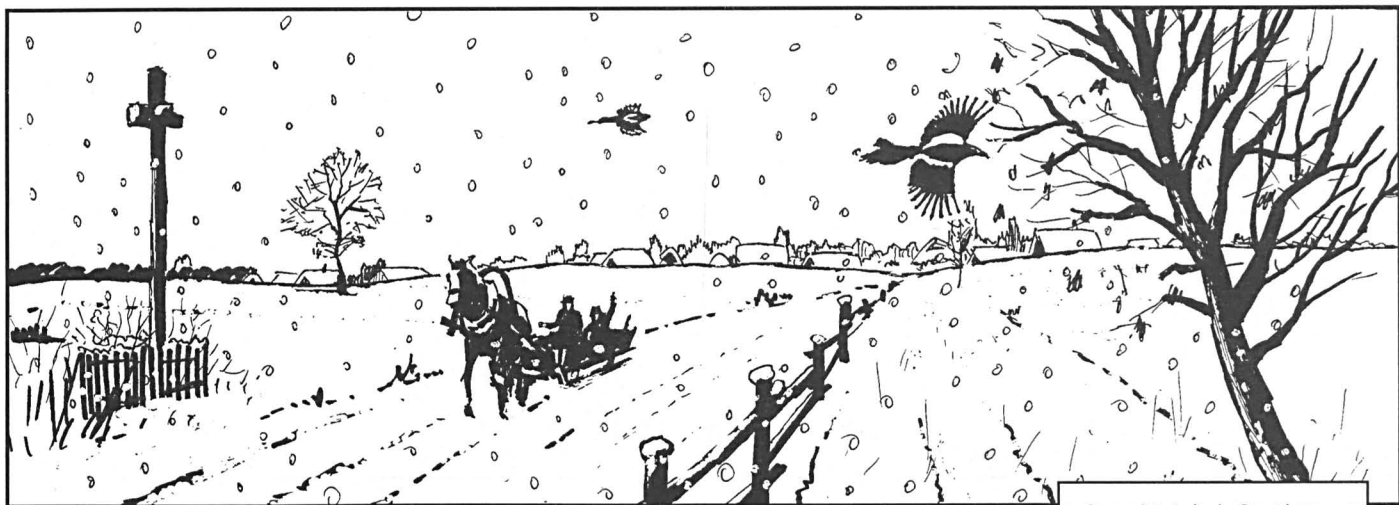


O rany!
Mama
idzie!



Wicia! Złaz
natychmiast!
Krowy trzeba
przygnać!

Amela??!! a TY
co tam robisz?!



Przybieżeli do Betlejem
pasteeeeeeeeerze...



Wicia! Chodź!

Idziemy kołędować!



Prędzej, tato, prędzej!

Spóźnimy się do szkoły!



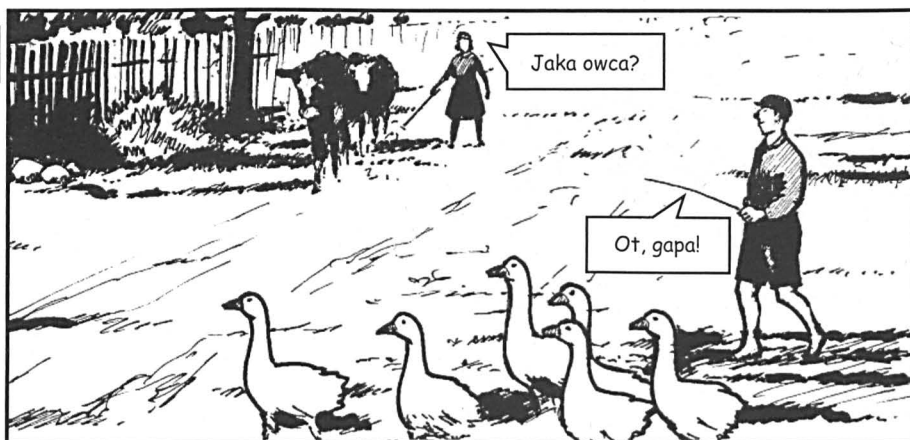
Drogie dzieci, a kto wie jak nazywa
się stolica Polski?

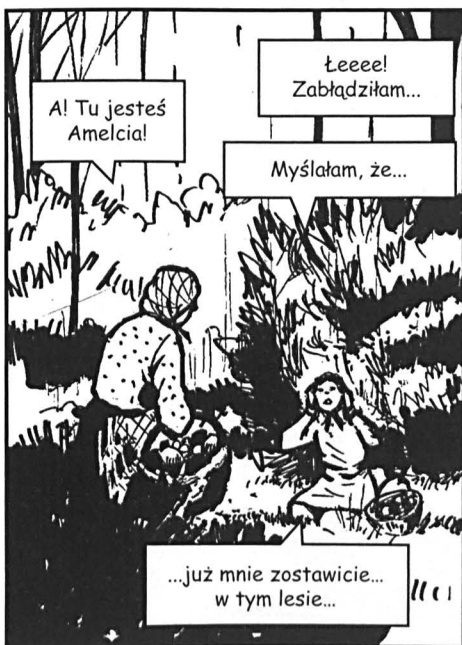
Ja!

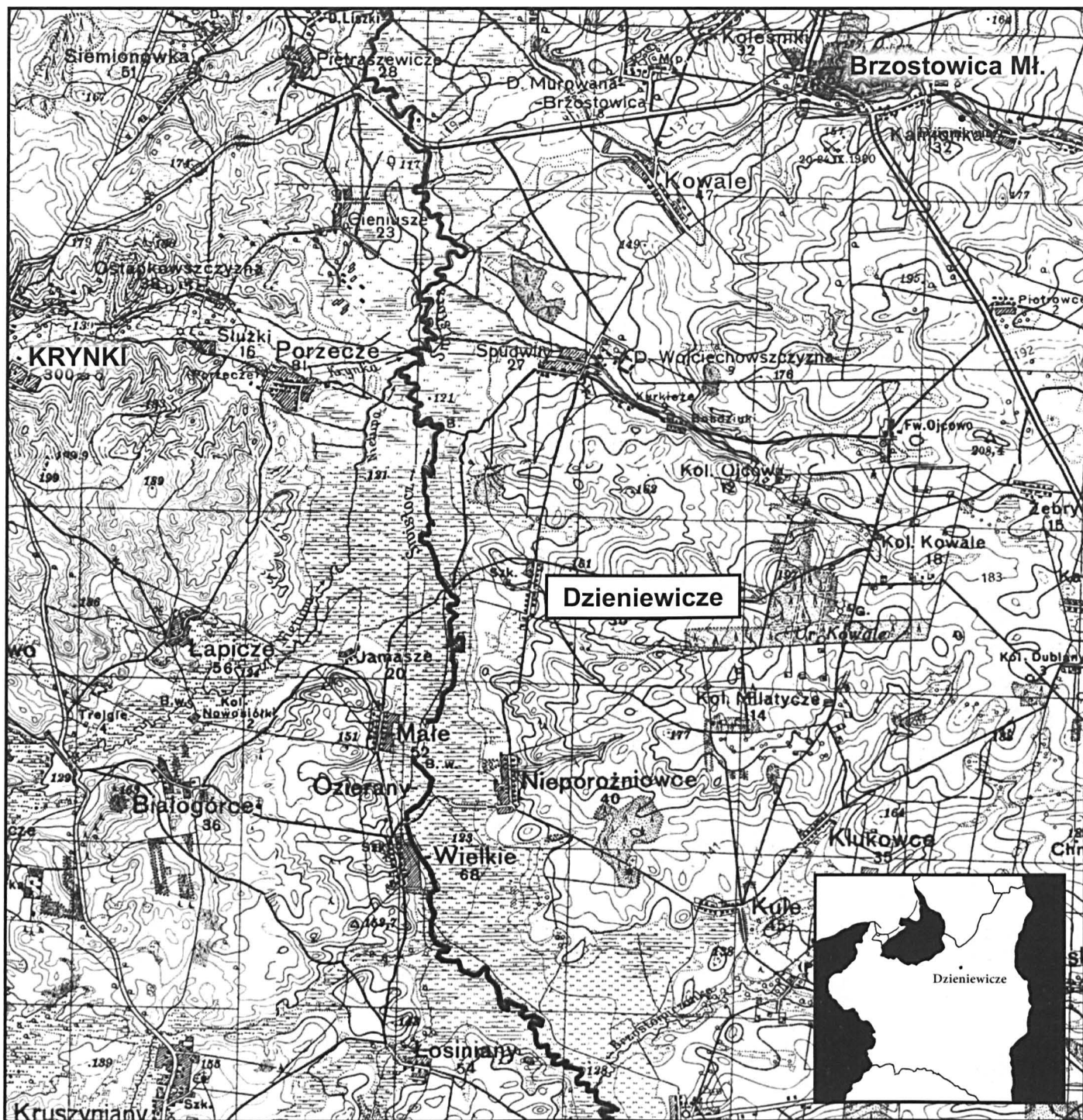
Mała
Brzostowica!

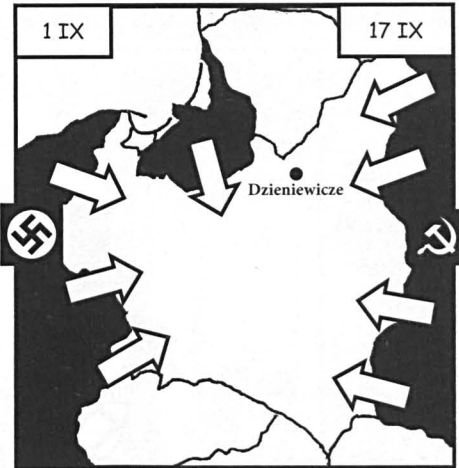
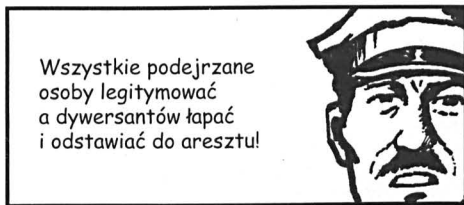
Cha! Cha! Cha!
Hi! Hi! Hi!

Ech... dzieci,
dzieci...



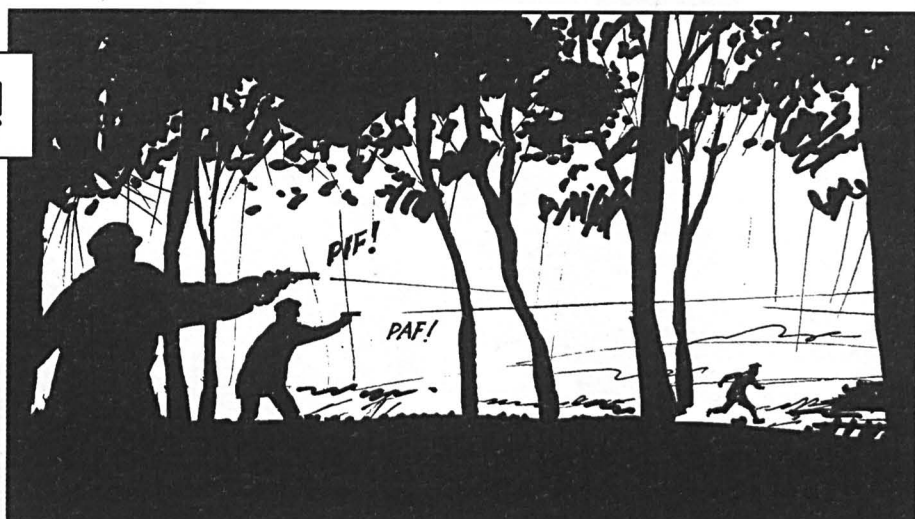
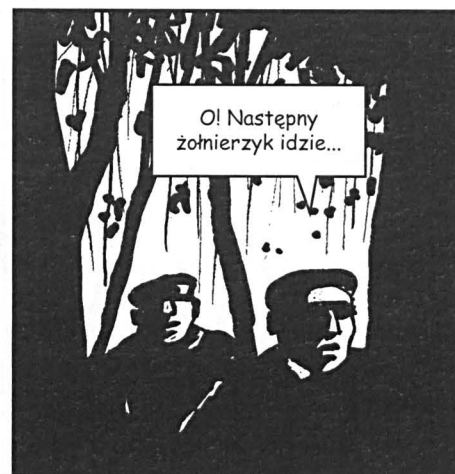


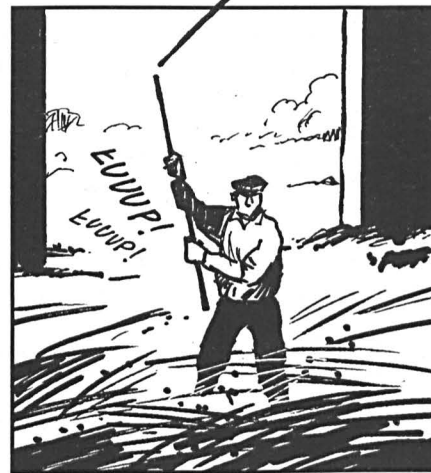
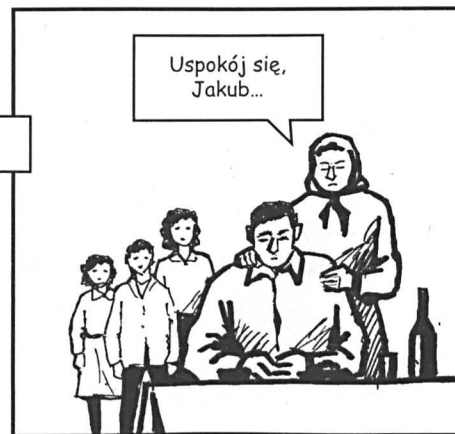
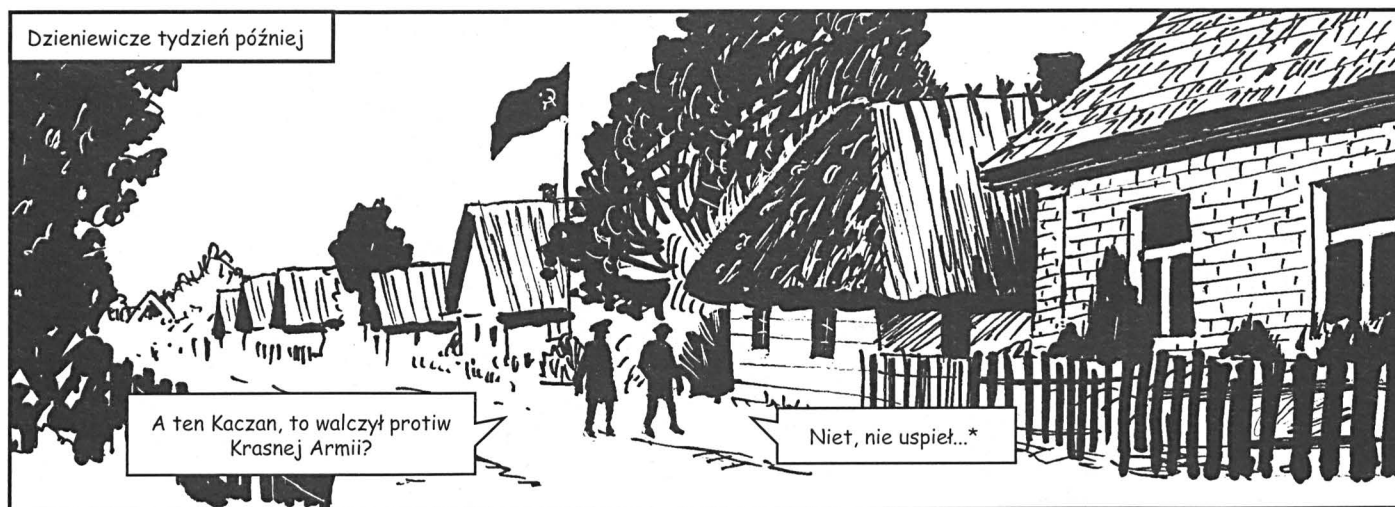




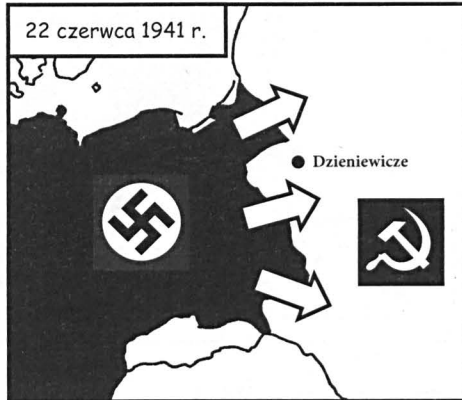
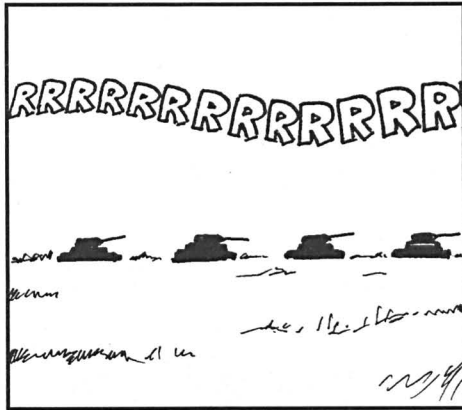
* Polska miała podpisaną z Anglią i Francją układ o pomocy wzajemnej







* Nie, nie zdążył...





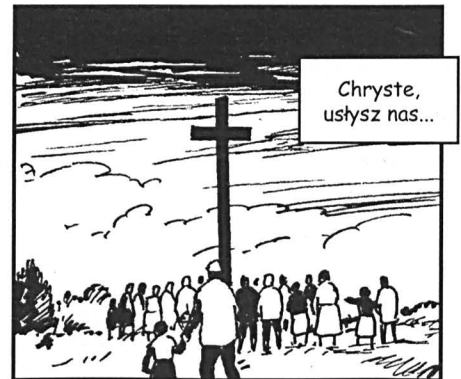
Teraz zaczną się nowe porządki...

Podobno Niemcy będą wywozić młodych na roboty przymusowe...

Jak nie dżuma, to cholera...



Może jeszcze zdążymy na czerwcowe...



Chryście, usłysz nas...



Turość Kościelna

Rozpoczynamy Rozmowy niedokończone...



Hej! Hej!

Jest tu kto?



Mamo!

Otwórz...

...to ja, Mietek



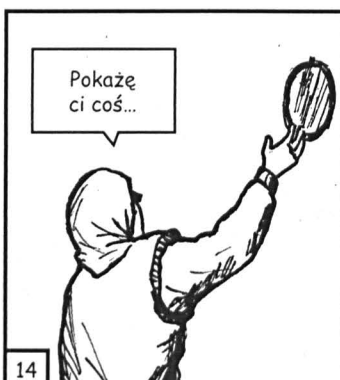
A co tak długo ciebie nie było?

Nie mogłem... dużo pracy...

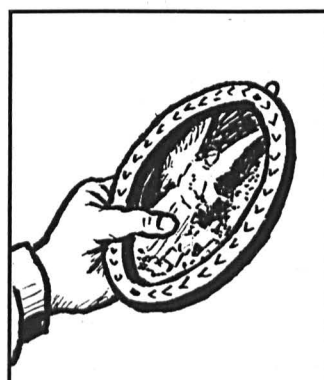


Jak tam dzieci? Zdrowe?

Spokojnie, wszystko ci opowiem...



Pokażę ci coś...

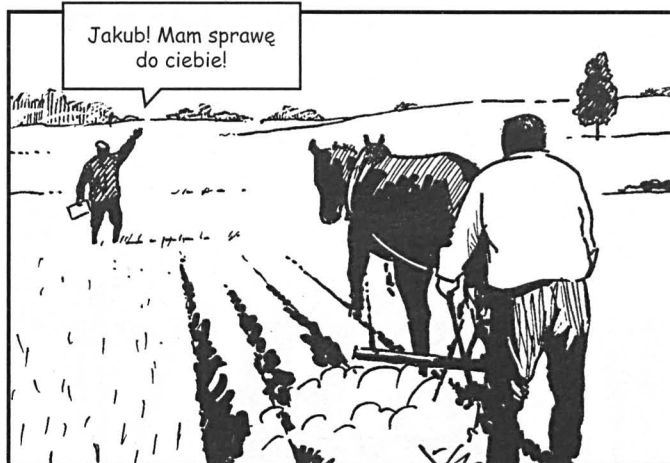
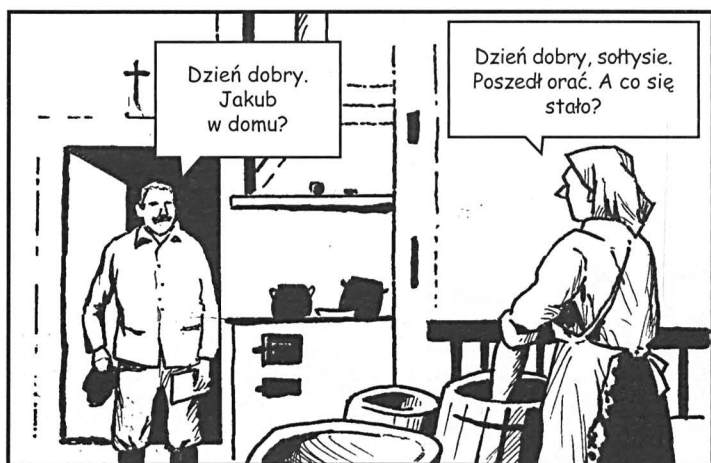


Pamiętam - Anioł Stróż, wisił zawsze nad moim łóżkiem...

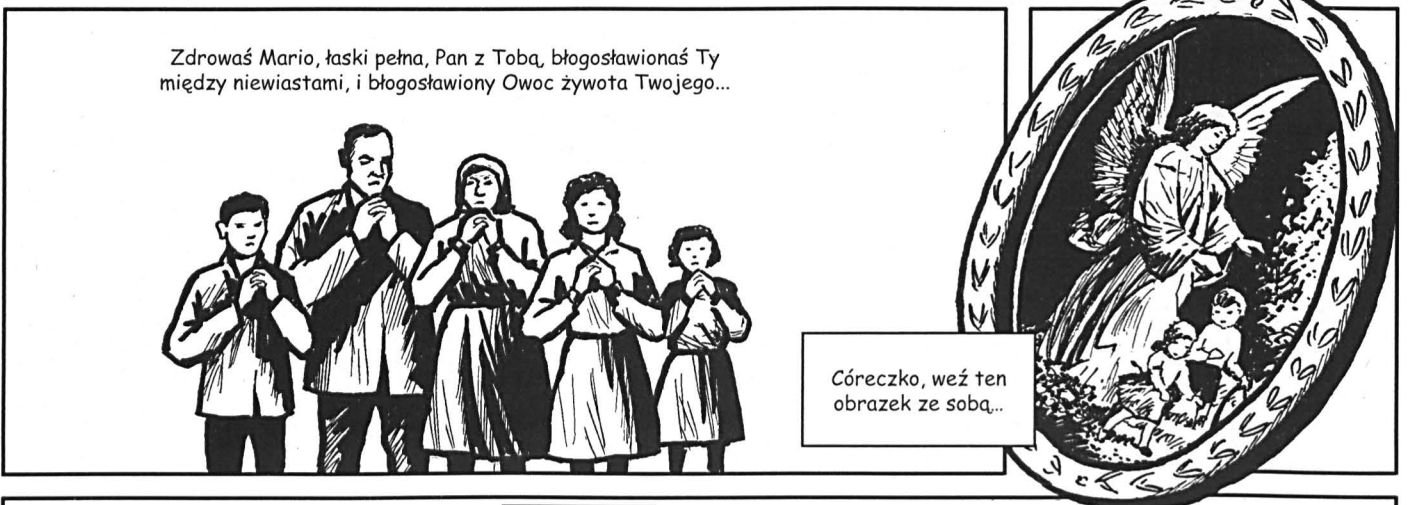
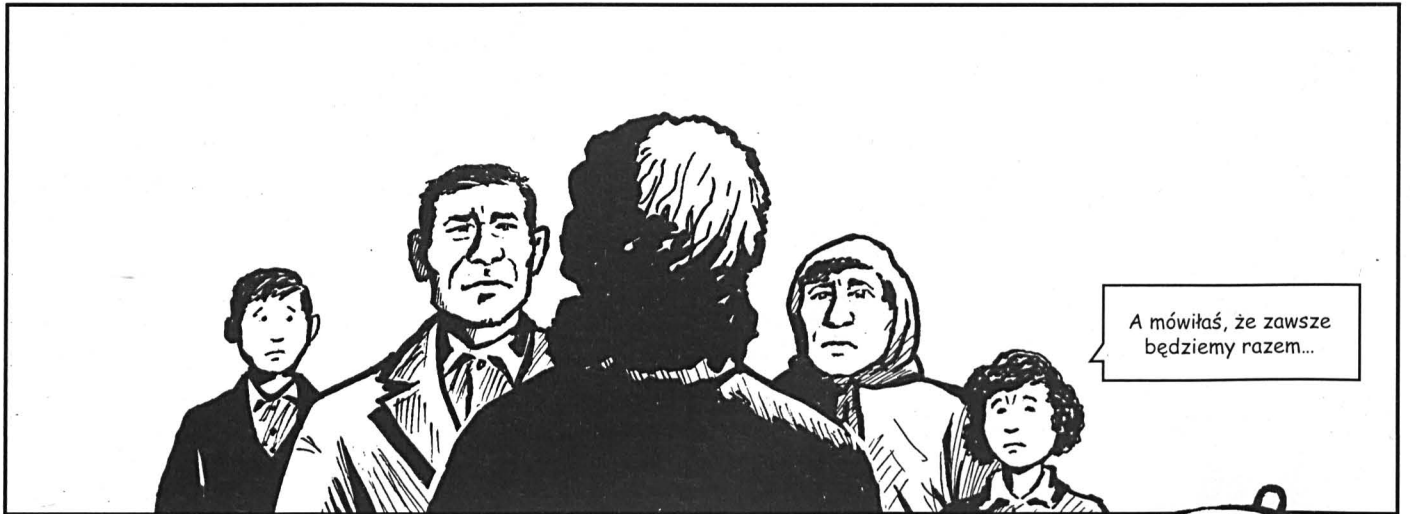


A wiesz, że przywiozłam go z Dzieniewicz?

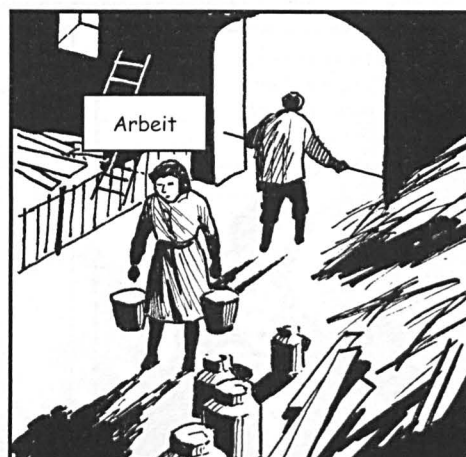
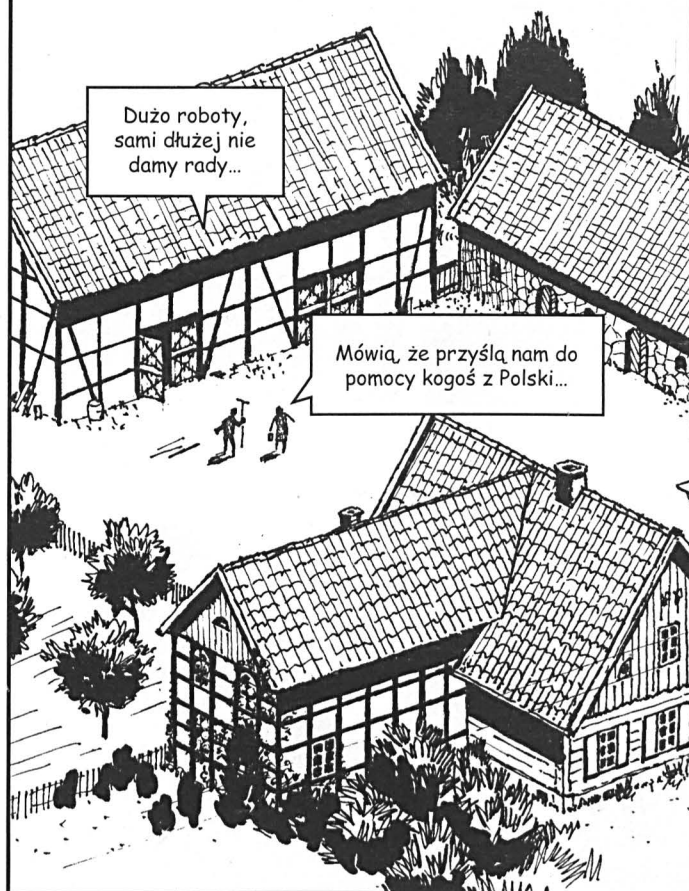
O! Nie wiedziałem...



* Paulina Stepańczuk, siostra Magdaleny, mieszkała w sąsiedniej wiosce



Prusy Wschodnie, okolice Olsztyna, jesień 1941 r.



* Jestem ciekawa czy jest tak silna jak nasz Hans?



Stille Nacht! Heilige Nacht! Alles schläft; einsam wacht Nur das traute hoch heilige Paar. Holder Knab im lockigten Haar, Schlafe in himmlischer Ruh!



Sei nicht so traurig, Anna. Sing ein Weihnachtslied vor. Auf polnisch*



Bitte**

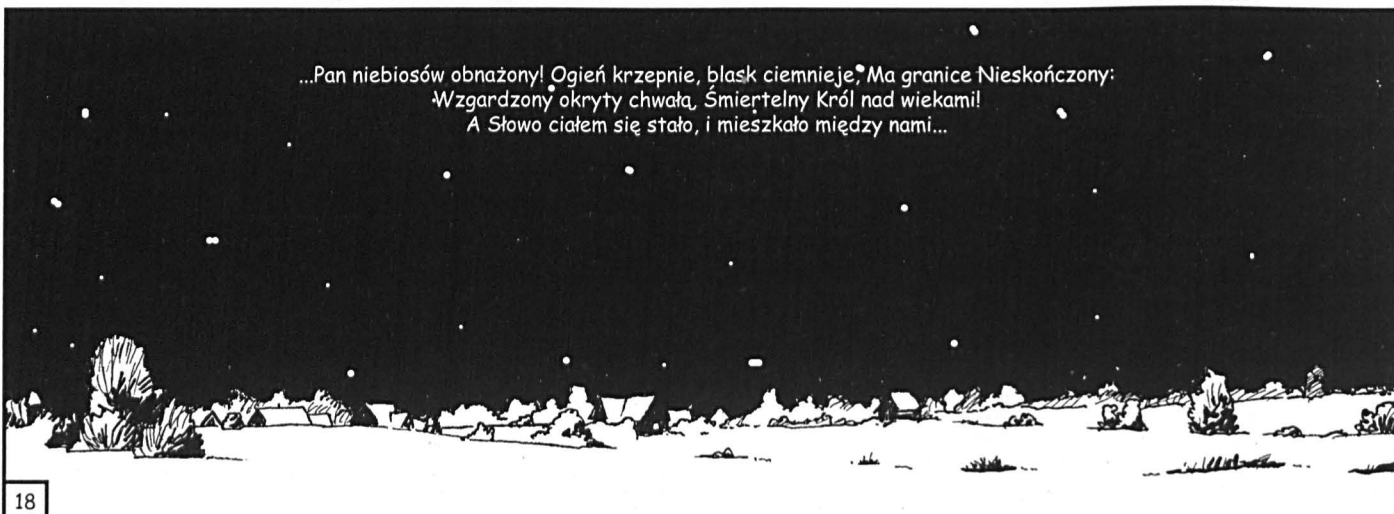


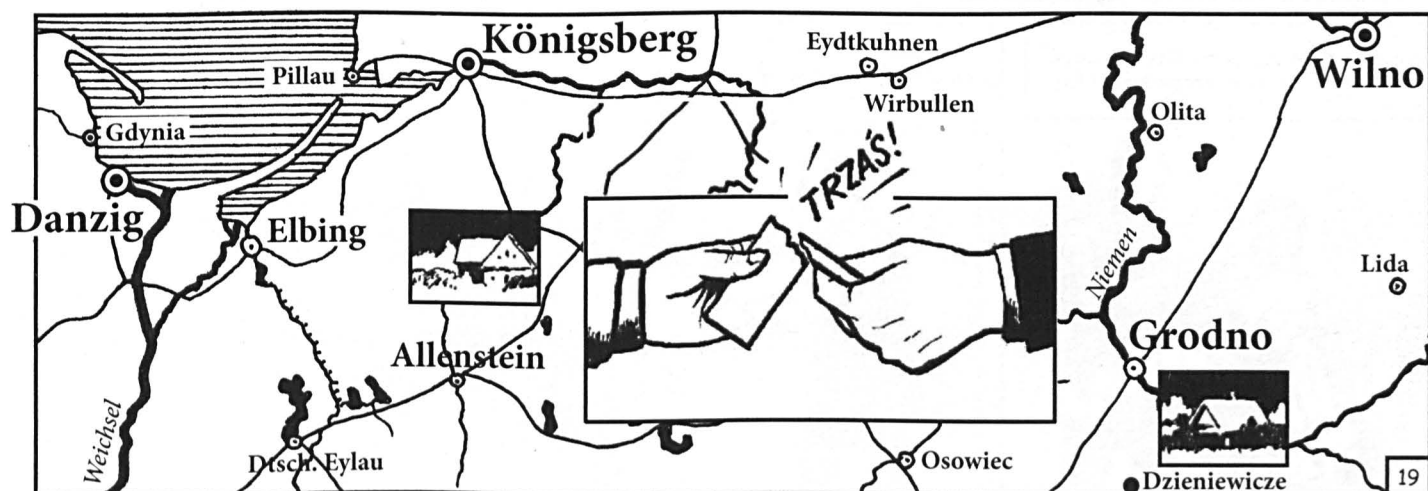
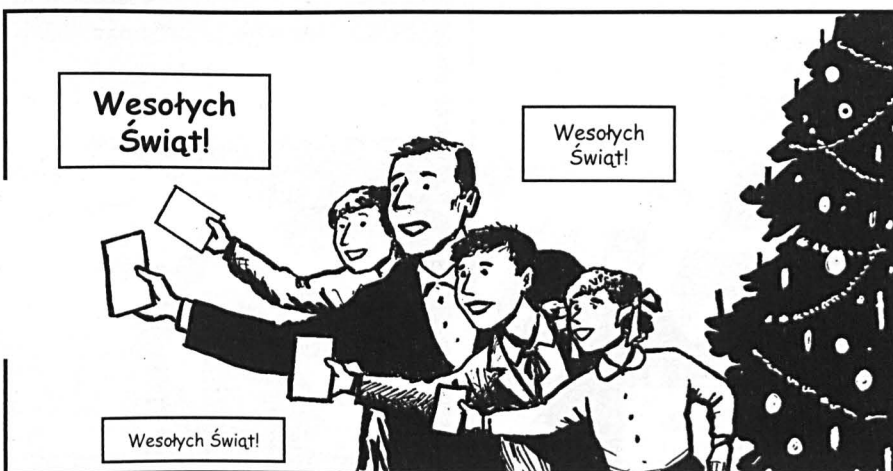
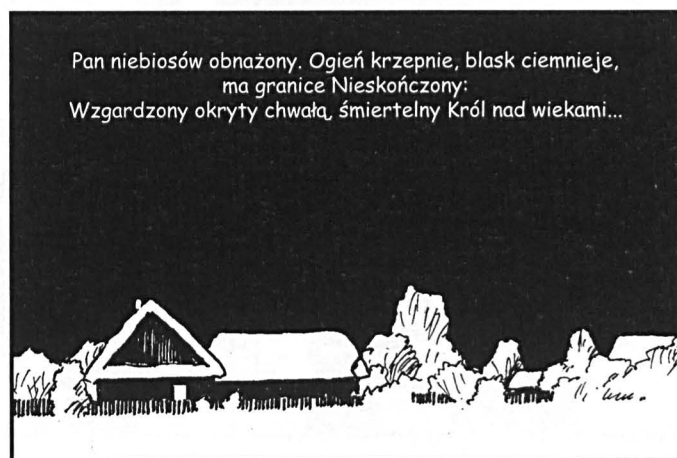
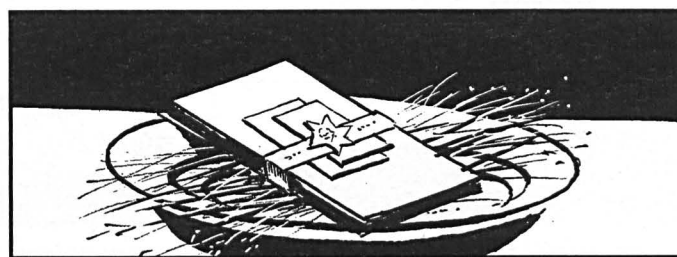
Bóg się roooooodzi,

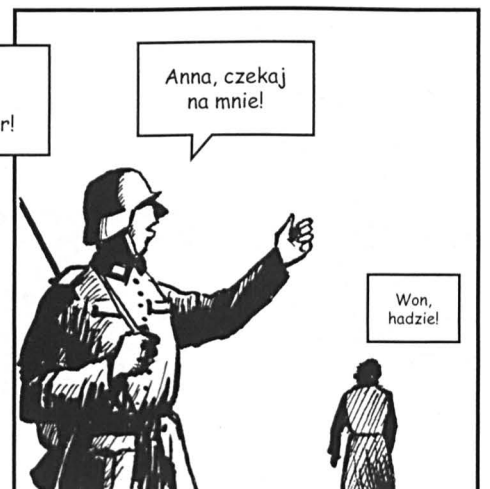
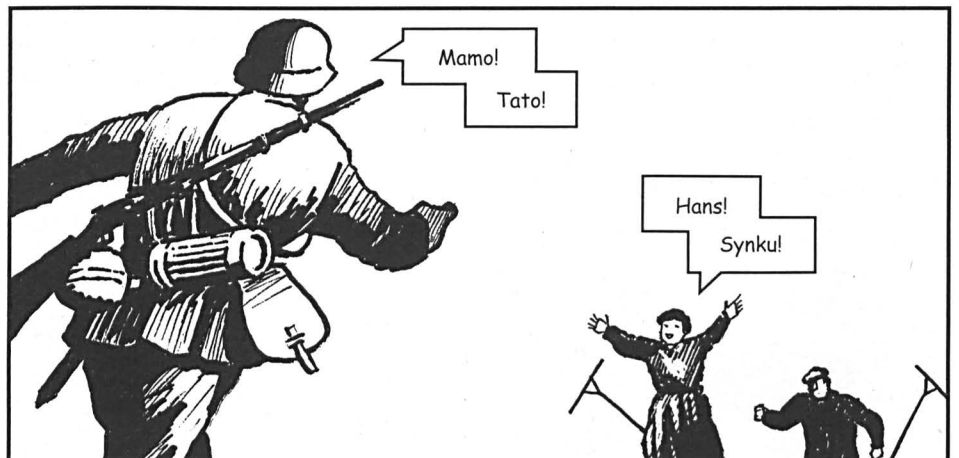
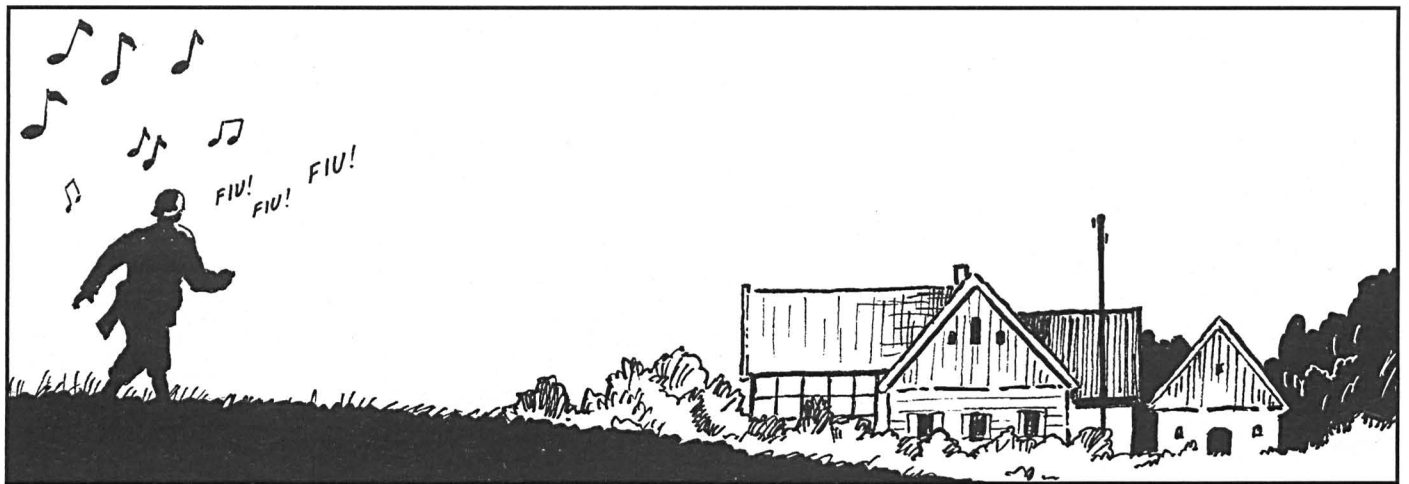
moc truchleeeeje...

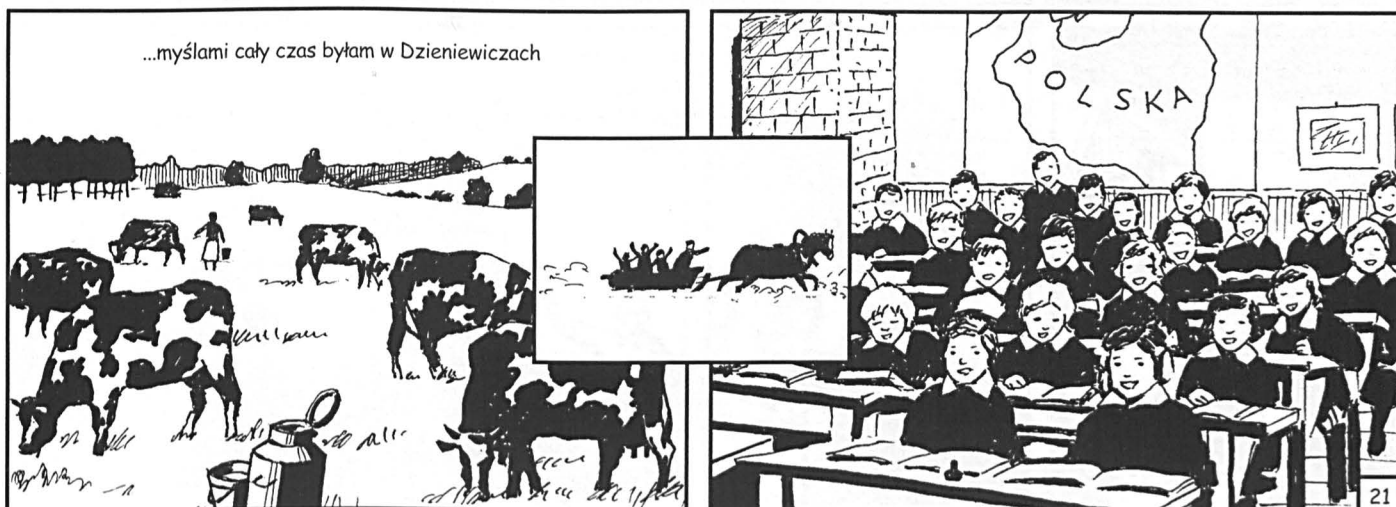
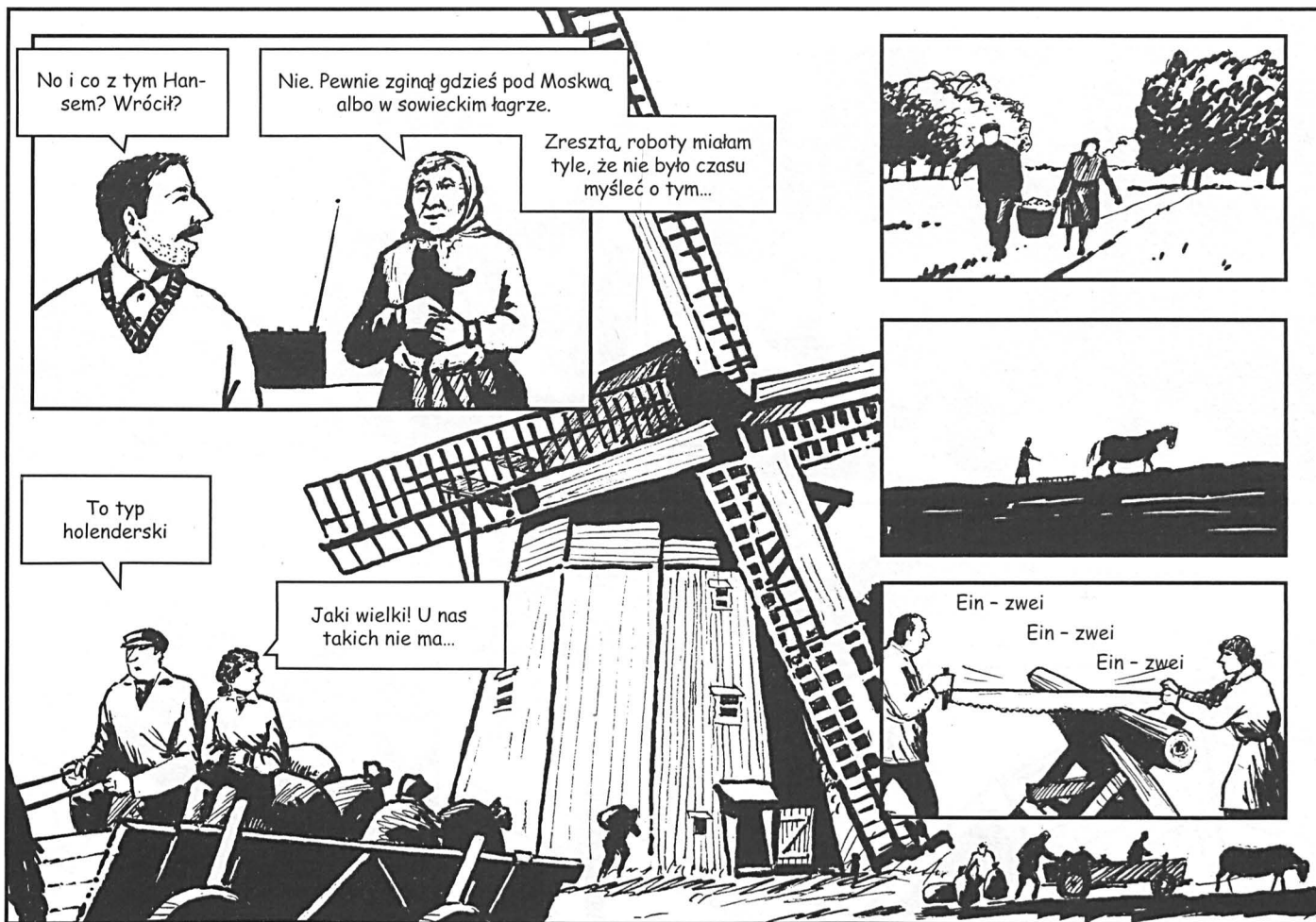


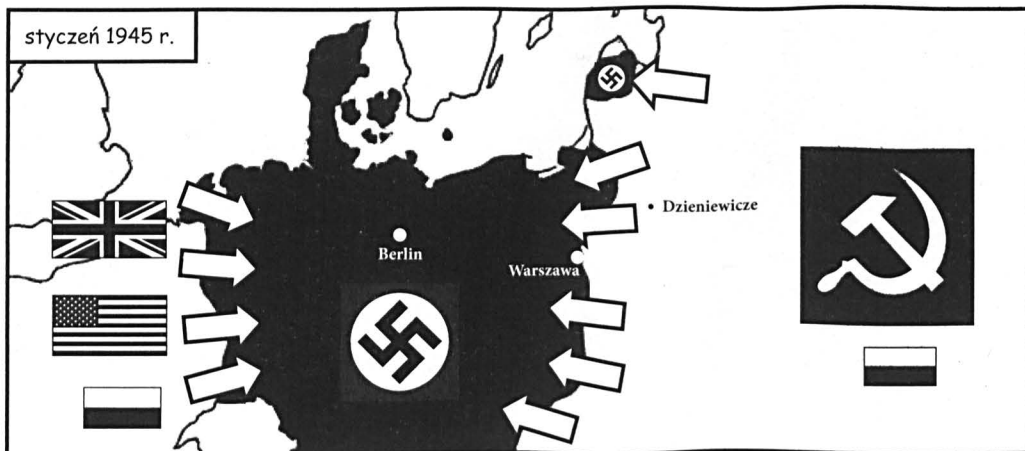
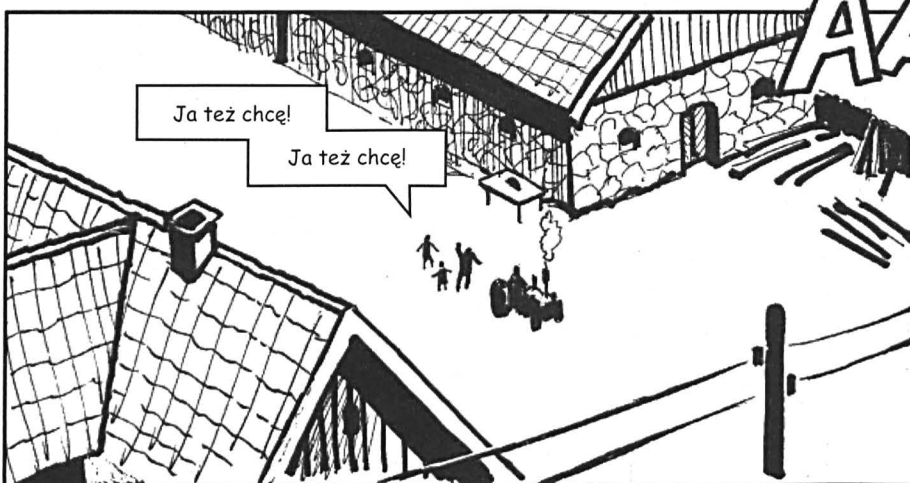
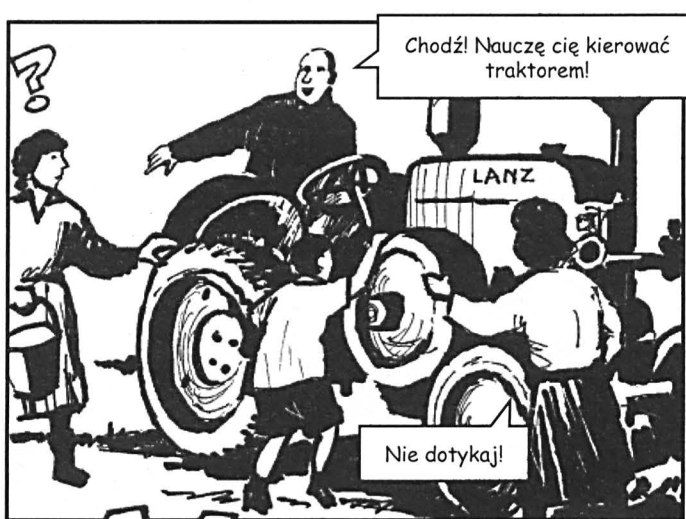
...Pan niebiosów obnażony! Ogień krzepnie, blask ciemnieje, Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą, Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo ciałem się stało, i mieszkało między nami...





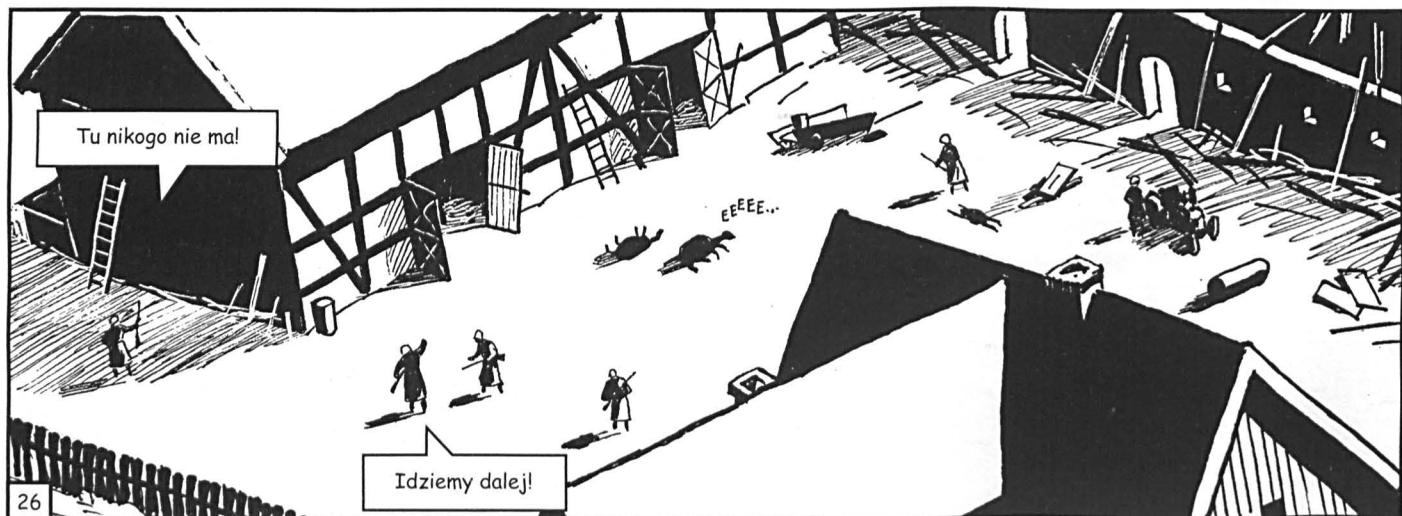
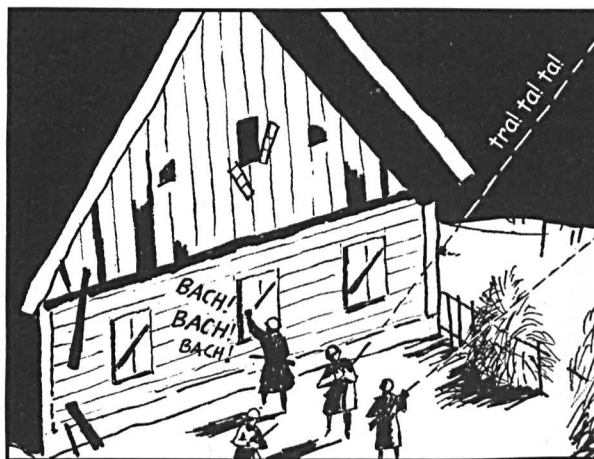
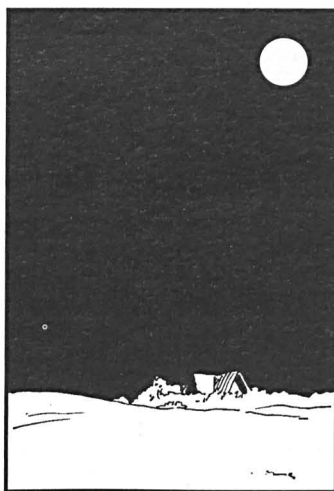










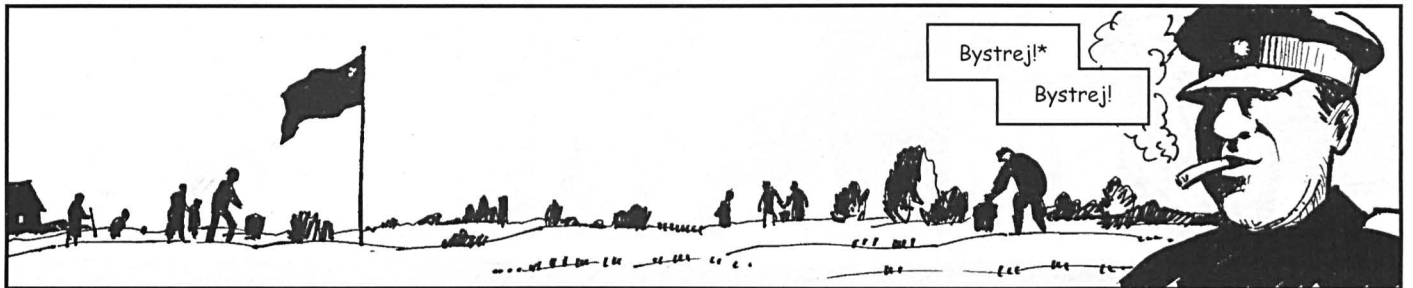




Sowiecki kołchoz niedaleko Königsberga

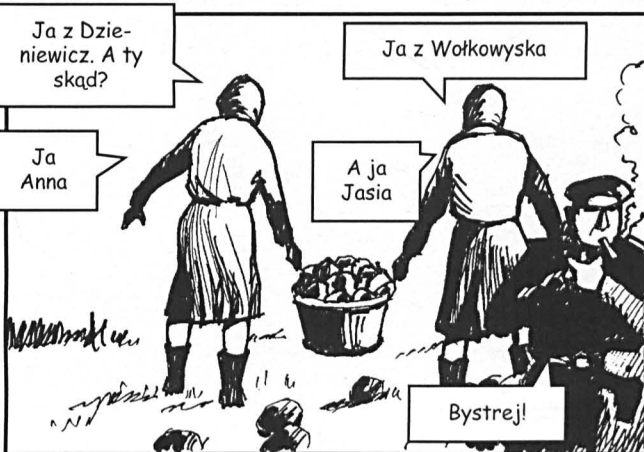
Jesteście wolni! Już nie musicie pracować dla Niemców!

Teraz będziecie dobrowolnie pracować na rzecz Sowieckiego Sojuza! Kto przeciw?



Bystrej!*

Bystrej!



8 maja 1945 r. Berlin zdobyty!





Kto to idzie?

Zobacz, Jakub... Czy to nie nasza Paulina?

Paulina?



**Siostrzyczko!
Wróciłaś!**

A dlaczego miałam
nie wrócić?



Później wam
wszystko opo-
wiem, teraz mów-
cie co u was?
Gdzie Handzia?

Przejęli ich Sowieci.
Trzymają w kotłochzie
gdzieś pod Konigs-
bergiem. Ktoś musi
tam pojechać, to
wtedy ją wypuszczą..



Paulina, zrozum,
że tu jest znowu
Sowiecki Sojuz...

A co mnie
obchodzi jakiś
Sowiecki Sojuz?
Dziecko trzeba
ratować!

Mamy

Macie adres tego
kotłochu?

Ja po nią pojadę!

28



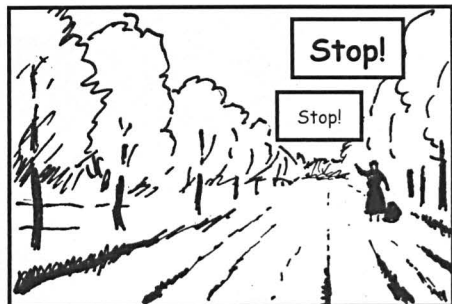
Bez Handzi
nie wrócę

Paulina,
ty żywcem
do nieba
pójdiesz...





Dzisiaj jedziemy zbierać buraki!
Gotowe?



O Boże! To
chyba ciocia
Paulina?!



Handzia?!

Ciociu!!!



Handzia!
Aleś ty
urosla!

Ciociu!
Ciociu
kochana!



Jutro pójdziemy do naczelnika kołchozu. Ale pamiętaj: ty nic nie mów!



Towarzyszu naczelniku, wojna skończona, Berlin zdobyty, to i czas żeby nasze dzieci wróciły do domu...

Przecież sam towarzysz
Stalin mówił że...

No dobrze! Jutro
wszyscy z Dzień-
wicz i okolic niech
jadą do domu!
Czort z wami!



Ja jak ruska
stał - gniotsa,
nie łamiośsa!

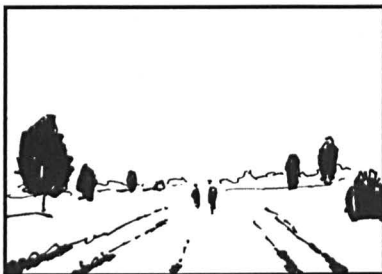
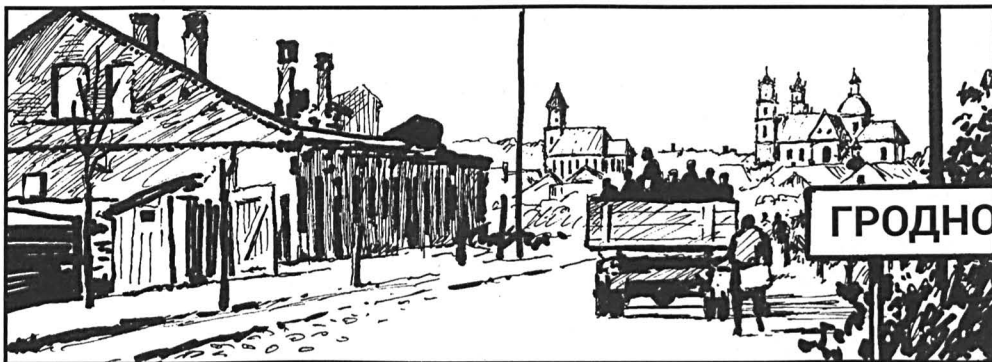
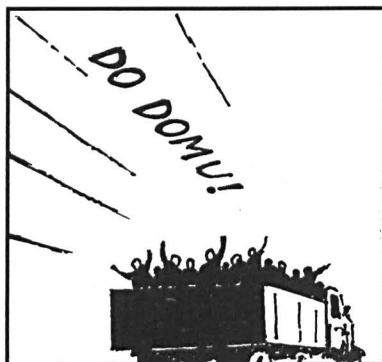
Ciociu, na cie-
bie to nie ma
mocnych...

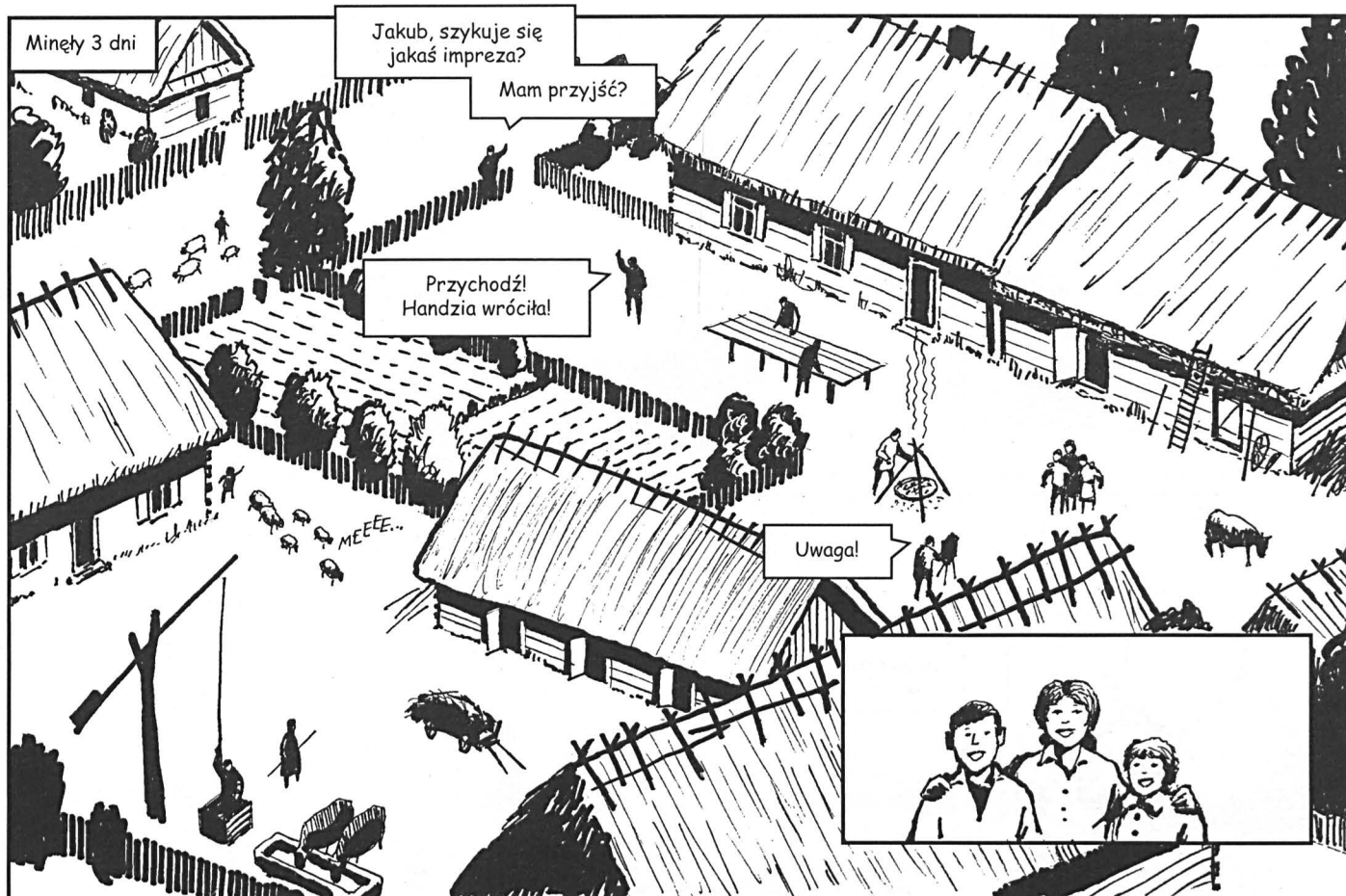
Nazajutrz

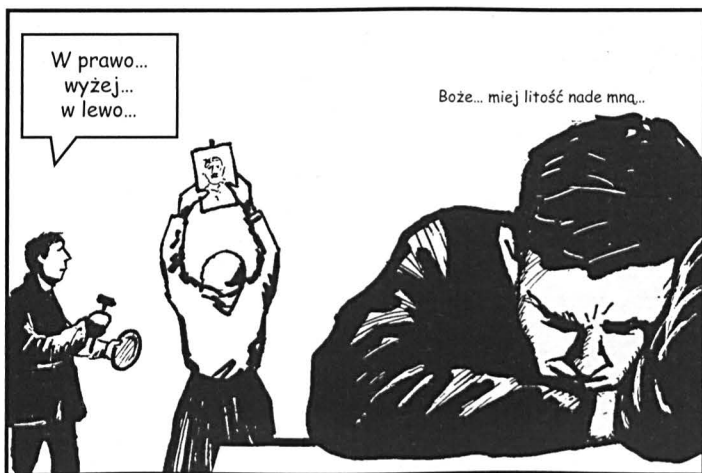
Do domu!

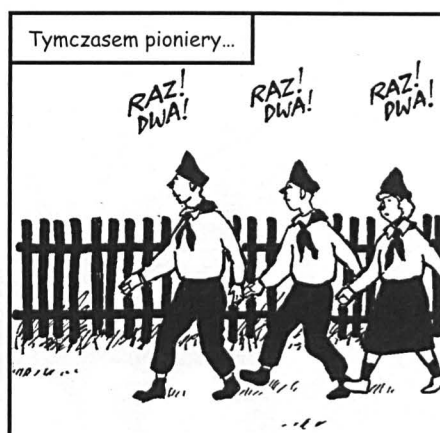
Do domu!

Do domu!





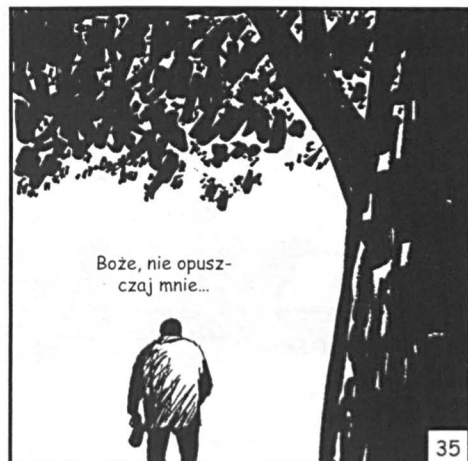








...bądź wola
Twoja jako
w niebie tak
i na ziemi;
chleba naszego
powszedniego
daj nam dzi-
sia; i odpuść
nam nasze
winy, jako i my
odpuszczamy
naszym wino-
wajcom; i nie
wódz nas na
pokuszenie; ale
nas zbaw od
złego. AMEN



Dzieniewicze 1946 r.

Braciszku! Jedź ze mną do Polski...

Nie mogę, mam małe dzieci...

Wybacz, jeśli w czymś tobie zawiniłem...

I ty wybacz mnie...
Zostańcie z Bogiem...

Jurek
4 lata

Stanisława

Irka
9 lat

Magdalena

Anna
20 lat

Wiktor
18 lat

Amelia
16 lat

Jakub

Do zobaczenia!

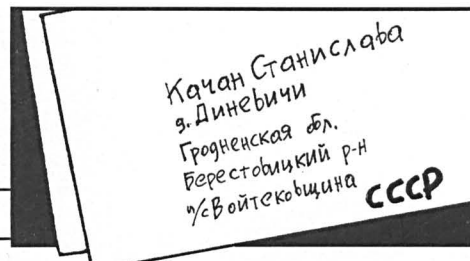
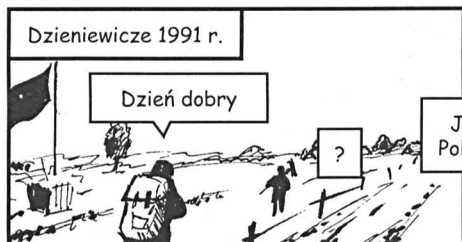
Do zobaczenia!

Adolek

Do zobaczenia!

Do zobaczenia!*

Wtedy widziałam moje Dzieniewicze
po raz ostatni w życiu...



* Siabr - kumpel

** Kaplica św. Onufrego stała przed cmentarzem w Turośni

1946 r. Rodzina Kaczanów
jedzie do Polski

Chrrr...

Uwaga...

PAF! PAF!

Wysiadać!

Ręce do góry!

Co tam macie?

Panowie, litości.
My kierzoniaki*
Nic nie mamy...

To Polacy...
Puśćmy ich wolno...

Dobra!
Niech jada!

Stop! Granica!

Przygotować
dokumenty!

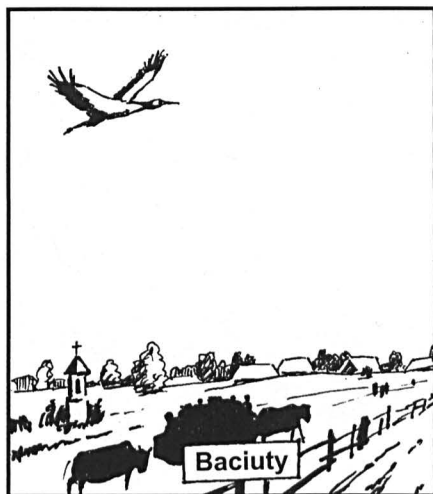
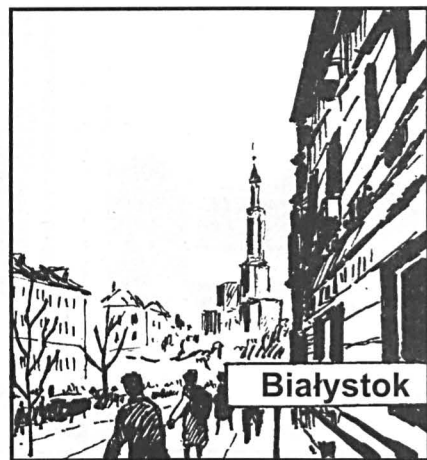
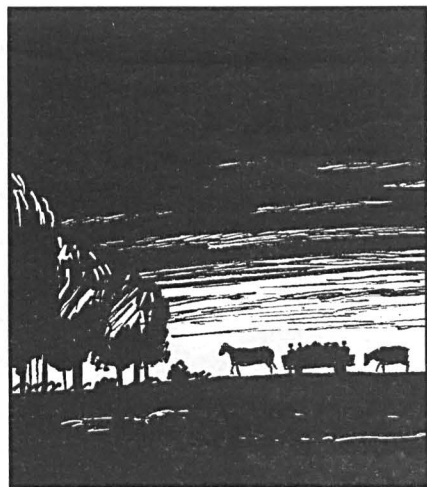
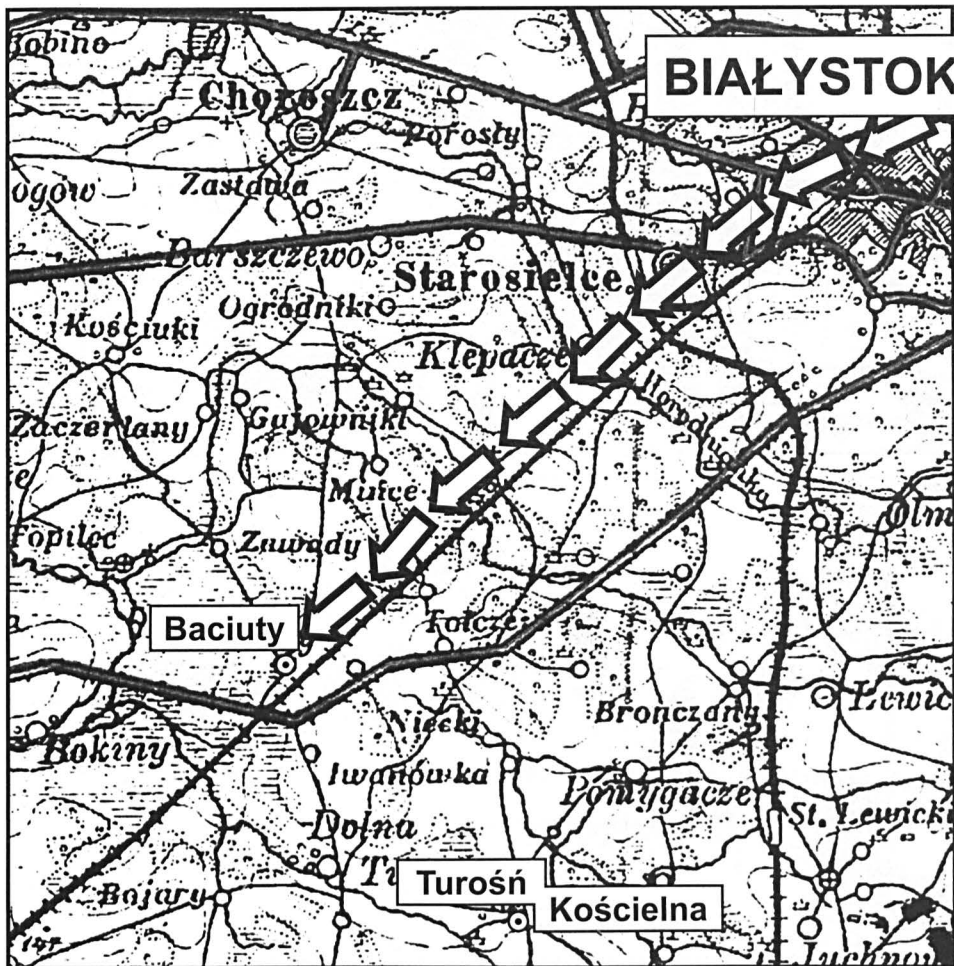
Krynki

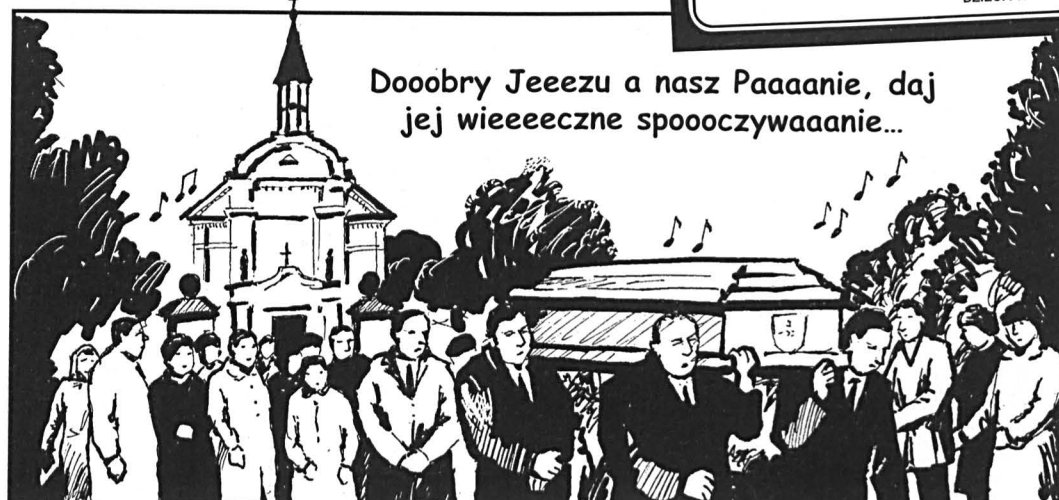
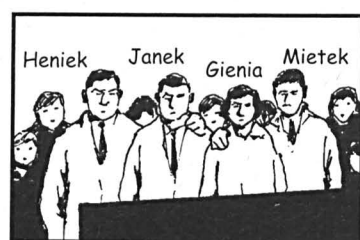
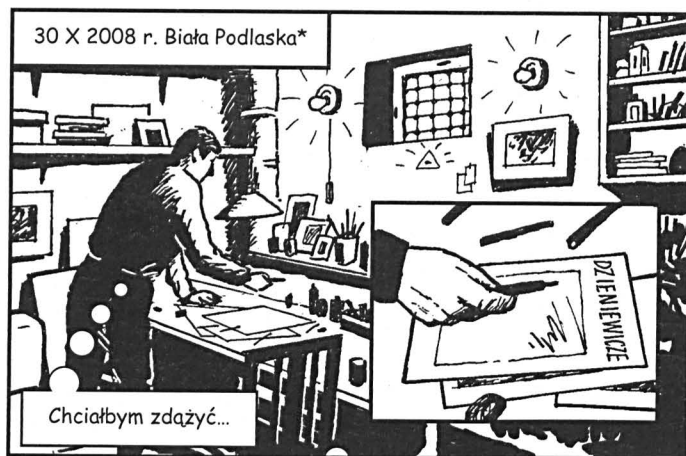
Witajcie w Ojczyźnie

Wieś Baciuty, 15 km
za Białymstokiem

Wiecie gdzie?

Wiemy. Dziękuję





* Tutaj mieszkam od 1978 r.

Po przyjeździe do Baciut

Jakub otrzymał połowę murowanego domu (z innymi lokatorami za ścianą) i kilka ha ziemi. **Anna** w 1948 r. wyszła za mąż za rolnika **Albina Skalimowskiego** z pobliskiej Turośni Kościelnej. Ciężko pracowała całe życie w kilkunastohektarowym gospodarstwie, początkowo bez elektryczności. Urodziła 4 dzieci: Heniek 1950, Janek 1952, Gienia 1953, Mietek 1955. **Amela** wyszła za mąż za rolnika Antoniego Hermanowskiego z Szerenosów, urodziła 3 synów: Rysiek, Józek, Janek. **Wiktor** najpierw mieszkał z rodzicami w Baciutach, dojeżdżał do szkoły w Białymstoku, odbył służbę wojskową w „ludowym” Wojsku Polskim. Ożenił się z Polonią, panną z Turośni Dolnej, zamieszkali w Białymstoku, doczekali się 3 dzieci: Marek, Ania, Krzysiek. **Paulina** również wyjechała do Polski, mieszkała w Białymstoku, tułała się u różnych ludzi jako pomoc domowa, nie założyła rodziny. Zapamiętałem ją jako osobę niezwykle optymistycznie nastawioną do świata.

Nie żyją już bohaterowie tego komiksu: Jakub, Magdalena, Paulina, Albin, Anna, Amela. Wiktor (ur. 1928) ma 89 lat.

W Dzieńwiczach pozostał **Adolek z rodziną** - żoną Stanisławą i dziećmi: Ireną i Jurkiem. Irena (ur. 1938) mieszka koło Wołkowyska. Jurek (ur. 1942) mieszka w Grodnie. Adolek i Stanisława już nie żyją.

Do kontaktu naszych rodzin rozdzielonych granicą doszło zaledwie 2-krotnie: Wiktora w Białymstoku odwiedził Jurek, ja raz odwiedziłem Jurka w Grodnie i staruszkę Stanisławę w Dzieńwiczach.

Rodzeństwo Anna, Wiktor, Amela odwiedzali się początkowo często, potem coraz rzadziej. Amela z Baciut, z dziećmi, co roku przyjeżdżała do nas do Turośni na odpust św. Anny (przywoziła pyszne ciasta!) a my odwiedzaliśmy ich w Baciutach w czasie odpustu św. Antoniego w Niewodnicy.

Pamiętam jako małe dziecko, że przyjechała kiedyś do nas do Turośni, na kilka dni, koleżanka Mamy z czasu wspólnego pobytu na przymusowych robotach w Prusach Wschodnich, Jasia z mężem.

Mama nie mogła sobie przypomnieć nazwy kilku niemieckich miejscowości w Prusach, gdzie pracowała u kolejnych gospodarzy. Pamiętała jedynie, że na koniec pracowała w kołchozie sowieckim koło Königsberga.

Bardzo żałuję, że nie znalazłem wtedy, za Jej życia, dość czasu na wypytanie Jej o wszelkie szczegóły.

„Jeśli zapomnę o nich,
Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”.

Autor

Dzieniewicze to mała wieś nad rzeką Świstocz, doptywem Niemna. Przed wojną Dzieniewicze leżały w Polsce. To tu, od wieków mieszkała rodzina Kaczanów. To kraina ich dzieciństwa.

Komiks w warstwie podstawowej opowiada historię młodej dziewczyny Anny Kaczan – mamy autora. Jest czas II wojny światowej – czas okrutny: czas modlitw o szczęśliwe powroty ojców z frontu; czas wrogów deptających rodzime, ukochane ziemie; czas wywozu na roboty przymusowe... Także Anna jako kilkunastoletnia dziewczyna zostanie wywieziona na roboty przymusowe do Prus. Trudny okres, wypełniony tęsknotą za krainą dzieciństwa – tytułowymi Dzieniewiczami, nastolatka przetrwa dzięki wierze w to, że najbliżsi nie zostawią jej samej.

Komiks ma aż trzech głównych bohaterów, co jest rzeczą wartą uwagi, rzadko spotykaną i trudną w realizacji. Prócz dziejów Anny, widzimy także historię jej ojca – Jakuba i jej syna Mietka. Również dla nich utrata Dzieniewicz – ta realna dla Jakuba, i ta egzystencjalna dla Mietka – będzie trudna do pogodzenia.

Komiks uczy, że dla poczucia bezpieczeństwa, przetrwania i do pełni szczęścia potrzeba trzech rzeczy: kochającej się rodziny, modlitwy i wreszcie – przynależności do „swego”, fizycznego miejsca na ziemi. Dla kolejnych pokoleń rodziny Kaczanów tym miejscem jest tytułowa, mityczna wioska, położona gdzieś nad rzeką o dziwnej nazwie...

*Sławomir Zajączkowski
scenarzysta komiksów, redaktor
magazynu „Komiks i My”*

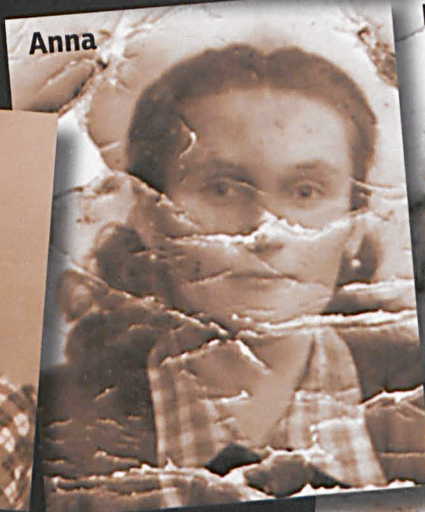
IV F
Sko



Jakub



Amela



Anna

Wiktor



Paulina



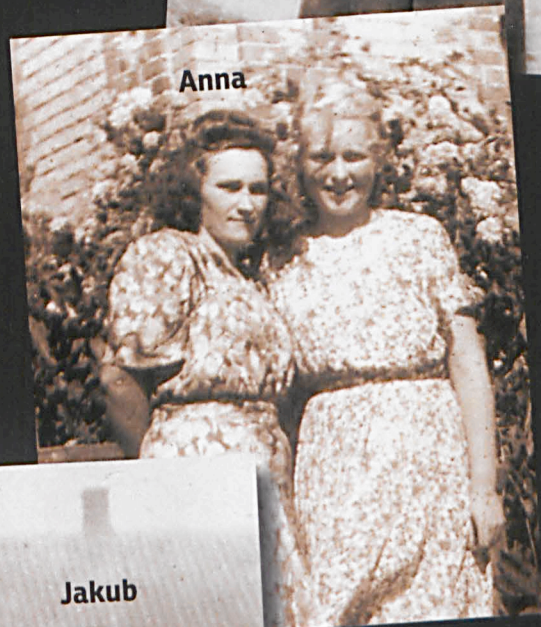
Heniek

Albin

Anna



Albin



Anna



Magdalena

Wiktor

Anna

Albin

Jakub

Amela

Heniek

Janek



Jurek